

Uwagi o intelektualistach-kolekcjonerze w Polsce na przełomie renesansu i baroku

*

TADEUSZ CHRZANOWSKI

Badania nad mecenatem i kolekcjonerstwem w Polsce są już dość daleko zaawansowane, co nie oznacza, by nie brakło jeszcze luk koniecznych do wypełnienia. Do takich zaliczyłbym brak zainteresowania tą warstwą społeczeństwa I Rzeczypospolitej, dla której proponowałbym określenie: intelektualisci. Ale tu zasadnicze pytanie — czy wolno nam na minione stulecia przenosić termin, który zrodził się dopiero w naszym, a na dobrą sprawę do powszechnego użycia wszedł w drugiej jego połowie, obejmując swym zasięgiem niejako profesjonalistów opiniotwórczych: uczonych i pisarzy, literatów, publicystów, statystów itd.?

Wydaje mi się, że zachowując odpowiednie ramy i ograniczenia, a także odpowiednią, historycznie korygowaną optykę, możemy śmiało posługiwać się tym terminem, bowiem i w wieku XVI dostrzegamy sporą grupę ludzi, którzy w poważnym stopniu przyczyniali się do kształtowania opinii, zarówno przez swe pisma, wykłady, kazania, jak też sejmowe lub sejmikowe oracje. Nie jestem zresztą pierwszym, który posługiwałby się tym określeniem. Niedawno ukazała się monografia arcybiskupa lwowskiego Jana Andrzeja Próchnickiego, pióra Mieczysława Gębarowicza, wzorcowa właśnie monografia polskiego intelektualisty z przełomu wieków i epok, w której autor w następujących słowach charakteryzuje inną wybitną osobowość tego okresu: „Sebastian Petrycy, medyk i filozof, był jednym z czołowych przedstawicieli ówczesnych intelektualistów i złotymi zgłoskami zapisał się w dziejach nauki, a zarazem Uniwersytetu krakowskiego”¹.

W takim rozumieniu intelektualistów odnajdziemy jeszcze w polskim średniowieczu, faktem jednak pozostaje, że jako liczniejsza grupa o wyraźnie elitarnym charakterze, powiązana ze sobą wieloma nić-

¹ M. Gębarowicz *Jan Andrzej Próchnicki (1553 - 1633). Mecenas i bibliofil. Szkice z dziejów kultury w epoce kontrreformacji*. Kraków 1981, s. 170.

mi, pojawia się dopiero wraz z humanizmem i gwałtownie przybiera w związku z następującymi czynnikami: rozbudową tego, co dziś nazwalibyśmy aparatem państwowym (kancelaria królewska była, obok Akademii Krakowskiej, czy słuszniej — wraz z nią, główną wylegarnią renesansowych intelektualistów), dalej — rozwojem reformacji i kontrreformacji, wzmożeniem walki politycznej (tzw. ruch egzekucyjny), zwłaszcza po wygaśnięciu Jagiellonów, i wreszcie z krótkotrwałym rozkwitem szkolnictwa oraz licznymi wtedy wyjazdami na studia zagraniczne².

O konstytuowaniu się owej elity decydował w tamtej epoce pewnego rodzaju dobór naturalny: otwierała ona bowiem możliwości awansu społecznego, czasem znacznego, o czym świadczą mieszczenie-biskupi, wcale liczni w XVI w. Ale także średnia i uboższa szlachta szukała na tej drodze możliwości wybicia się, szybszego i skuteczniejszego niż orężne przewagi. Kapitałnym przykładem takiego zbiorowiska kandydatów na członków „intelektualnej lobby” I Rzeczypospolitej stanowił dwór Stanisława Hozjusza w Rzymie, czołowego przedstawiciela mieszczaństwa w drodze do najwyższej kariery duchownej, osiągniętej dzięki randze wykształcenia i wielkim zdolnościom polemicznym³. Widzimy tu więc przedstawicieli mieszczaństwa (Nidecki, Reszka, Treter), średniej szlachty (Kuczborski, Samplawski i in.), a także przedstawicieli możnych rodów, przede wszystkim z obszaru Prus Królewskich (Działyńscy, Konarscy), ale gdy pierwsi często rzeczywiście robili karierę polityczną czy kościelną, ci drudzy pobyt pod dachem kardynała traktowali jako uzupełnienie swego społecznego statusu, a nie jako narzędzie w walce o „miejsce na górze”⁴.

Niestety ów tak świetnie zapoczątkowany proces tworzenia się nowej elity społecznej ulega gwałtownemu zahamowaniu i nie prowadzi do ukonstytuowania się spójnej warstwy. Społeczeństwo jako całość stabilizuje się w swej dziwacznej, zdeintegrowanej strukturze „małych sąsiedztw”⁵, a szlachta będzie coraz pilniej baczyć, by nikt nie przełamywał jej monopolu na „honory i splendory”. Model kultury

² T. Bienkowski *Życie intelektualne w Polsce w XVI wieku*. „Człowiek i Światopogląd” R. 1975, nr 2 (115), s. 123 - 134.

³ H. Barycz *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440 - 1600)*. Kraków 1938, s. 153 nn. «Archiwum Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce» nr 4.

⁴ Dobrym przykładem mieszczańskiej kariery jest postać Andrzeja Patrycego Nideckiego, pochodzącego z Oświęcimia, a zmarłego jako biskup wendeński w Inflantach (K. Morawski *Andrzej Patrycy Nidecki. Jego życie i dzieła*. Cz. 1: 1522 - 1572. Kraków 1892, passim). On sam w sposób niezmiernie charakterystyczny przedstawił perspektywę kariery uczonego w dedykacji Filipowi Padniewskiemu dzieła: *Fragmentorum Marci Tullii Ciceronis tomii IV cum [...] adnotationibus*, Wenecja 1564 (1 wyd. 1561); polskie tłumaczenie tego tekstu znajduje się w: *Filozofia i myśli społeczna XVI wieku*. Oprac. L. Szczucki. Warszawa 1978, s. 169 - 177. «700 lat myśli polskiej».

⁵ Struktury „małych sąsiedztw” w Rzeczypospolitej Obojga Narodów opisał i scharakteryzował A. Zajączkowski *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*. Wrocław 1961.

otwartej, kultury złotego wieku Rzeczypospolitej Obojga Narodów załamuje się w początkach wieku XVII, a w pewnym sensie rokosz Zebrzydowski jest jakby przypieczeniem owego procesu, w którym ideologia sarmatyzmu przyczynia się do zahamowania procesów rozwojowych. Rzeczpospolita zatrzymuje się zanim jeszcze zdążyła dostatecznie uformować swój kształt społeczny i ustrojowy⁶. Na powstanie nowej warstwy intelektualnej wypadnie czekać aż po czasy Oświecenia.

Powróćmy jednak do wieku XVI, w którym o przynależności do grona intelektualistów stanowiły nie tylko studia na Akademii Krakowskiej i staż w kancelarii królewskiej, ale przede wszystkim możliwość bezpośredniego zetknięcia się z zagranicznymi ośrodkami intelektualnymi. Jest to wiek nieustannych peregrynacji, wielkiego napływu obcych ksiąg i drukarzy do naszego kraju, wielkiego fermentu myślowego. Jedno musi wszelako uderzać nas, historyków sztuki: a mianowicie zupełnie nikłe zainteresowanie dziełami architektury i sztuki⁷. Słynni peregrynanci, jak Radziwiłł „Sierotka” czy anonim wędrujący po Włoszech i Hiszpanii, a nawet „pocziwy Mazur” — Rywocki, to ludzie ciekawi świata, to dobrzy obserwatorzy. A jednak architektura interesuje ich jedynie o tyle, o ile jest z punktu widzenia obronnego czymś wyjątkowym, albo wiąże się z jakimś ważkim wydarzeniem historycznym. W przypadku zaś dzieł sztuki ozdobność lub szczególna właściwość obiektu decyduje o zainteresowaniu, nie zaś walory artystyczne. Można powiedzieć śmieje, że zwiedzano wówczas nie zabytki, lecz miejsca święte, a zachwycono nie malarstwem i rzeźbą, lecz relikwiami⁸. Charakterystyczny jest na przykład fakt, że kiedy Rywocki, notujący przecież pilnie wszelkie ważniejsze oglądane dzieła, wspomina w czasie pobytu w Rzymie o malarstwie, to zachwyca się freskami Nicoló Circignaniego zw. Pomarancio w kościele S. Stefano Rotondo, uważając je za najwspanialsze malowidła Wiecznego Miasta⁹. Łatwo ów zachwyt wyjaśnić: „pocziwego Mazura” za-

⁶ Sytuację tę starałem się przedstawić w artykule: T. Chrzanowski *Od klejnotu swobodnego sumienia do złotej wolności*. „Więź” R. 22: 1979, nr 2-3, passim.

⁷ *Pisarze polskiego Odrodzenia o sztuce*. Oprac. W. Tomkiewicz. Wrocław 1955. Sporadyczność obserwacji dotyczących dzieł sztuki oraz brak podstawowych na jej temat wiadomości podkreśla autor opracowania kilkakrotnie, np. na s. 35, 39, 62.

⁸ Charakterystyczny jest pod tym względem bardzo skądinąd inteligentny i niezłe wykształcony w zakresie historii i geografii anonimowy autor *Diariusza peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*. Wyd. J. Czubek. Kraków 1955. Zob.: *Pisarze polskiego Odrodzenia...*, s. 55 nn. Nie mniej charakterystyczne jest również to, że Tomasz Treter, sam przecież niezły artysta, spisując *Lekcjonariusz* dla bazyliki S. Maria in Trastevere w Rzymie, której był kanonikiem, oprócz stosownych modlitw zamieszcza w nim wykaz inskrypcji mozaikowych oraz spis relikwii i niby-relikwii przechowywanych w tym kościele (np. kamień z bramy w Jerozolimie), por. C. Bertelli *Di un cardinale dell' impero e di un canonico Polacco in S. Maria in Trastevere*. „Paragone — Arte” 1977, nr 327, s. 89-128. *Lekcjonariusz* oraz działalność Tretera w rzymskiej bazylice omawiam szczegółowo w monografii: T. Chrzanowski *Działalność artystyczna Tomasza Tretera (w druku)*.

⁹ M. Rywocki *Księgi peregrynackie (1584-1587)*. Kraków 1910 s. 234. «Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce» nr 12.

frapowała tematyka iście sadystycznych martyriów, które z taką biegłością tworzył Pomarancio, dzięki czemu w opinii sarmackiego wędrownika uzyskał pierwsze miejsce przed Michałem Aniołem, Rafaelem czy braćmi Zuccari. Aż po schyłek I Rzeczypospolitej polskich wędrowców bardziej zachwycało bogactwo, dziwaczność czy strona techniczna niż czysto estetyczne walory dzieł sztuki¹⁰.

Ale — i to jest następne pytanie podstawowe — czy intelektualności polscy wieku XVI bywali czasem kolekcjonerami? Otóż znamy z całą pewnością jednego: Jana Ponętowskiego, choć z kolei jego ranga intelektualna może budzić pewne wątpliwości. Inni wykazują czasem zamiłowania i zainteresowania bibliofilsko-kolekcjonerskie, niemniej — wobec rozproszenia zbiorów — trudno z całą pewnością ustalić, w jakim stopniu da się ich określić mianem kolekcjonerów.

Dotychczasowe studia nad starymi księgozbiorami są stosunkowo zaawansowane¹¹, posiadamy też cenne studia o znakach własnościowych¹² i artystycznych oprawach, ale w konkretnych przypadkach trudno ustalić, czy księgozbiór był tylko warsztatem pracy intelektualisty, czy ponadto był kolekcją, w której książka traktowana była jako dzieło sztuki. Jako drobny przyczynek dotyczący stosunku do książki z punktu widzenia jej edytorskich walorów pozwolę sobie przytoczyć dane o dwóch różnych wydaniach pism św. Augustyna.

W testamencie Stanisława Hozjusza¹³ znajdujemy pewne dodatkowe postanowienia wniesione doń niemal w przeddzień zgonu wielkiego kardynała. Jedno z nich brzmi: „...ut Opera D. Augustini editionis Plantinianae in folio haberet Thomas Treterus [...] et ut idem Thomas D. Augustini [opera — przyp. mój, T.Ch.], quae habet in Octavo donaret Mathiae Zolcinio Mazuro, sicut eum ipse expresse nominavit”.

Wiadomo, że Hozjusz był pod bardzo silnym wpływem filozofii św. Augustyna i zamiłowanie do pism tego Ojca Kościoła wpajał swym wychowankom¹⁴, ale kodycył zacytowany wskazuje na inny jeszcze

¹⁰ A. Sajkowski *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI - XVIII*. Warszawa 1973, s. 161: „Smakowano w scenach wyrażających gwałtowny niepokój, cierpienia, brzydotę, makabrę”.

¹¹ Obok pracy Gębarowicza (op. cit.) wzorowym opracowaniem jednego księgozbioru jest praca: L. Hajdukiewicz *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*. Wrocław 1961. Nieco inne, zbliżone do syntezy ujęcie prezentują W. Korotaj i K. Korotajowa *Książka literacka w polskich bibliotekach prywatnych XVI i XVII w. (Na podstawie wybranych przykładów)*. W: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*. Wrocław 1980, s. 221 - 246. «*Studia Staropolskie*» t. 48.

¹² Spośród ogólnych opracowań wymienić należy: K. Piekarski *Superekslibrisy polskie od XV do XVIII wieku*. Kraków 1929; — tenże *O superekslibrisie polskim*. W: *Katalog pięknej książki polskiej*. Warszawa 1936; — E. Chwalewik *Ekslibrisy polskie XVI i XVII wieku*. Wrocław 1955.

¹³ Biblioteka Jagiellońska posiada dwa egzemplarze tego testamentu, różniące się w drobnych szczegółach: rkps sygn. 2560 i 2561.

¹⁴ J. Umiński *Zagadnienie wpływu św. Augustyna na Stanisława Hozjusza*. „*Przeгляд Teologiczny*” R. 11: 1930, s. 385 nn.

aspekt. Tomasz Treter posiadał już dzieła św. Augustyna, tyle że w małym formacie („in octavo”), umierający kardynał postanawia więc, by przekazał je innemu wychowankowi, a w zamian ofiarowuje mu wspaniałą edycję. Odgrywały zapewne rolę czynniki sentymentalne: wierny uczeń otrzymywał dzieła, które były drogowskazem dla jego mistrza. No ale i sam fakt bibliofilskiego znaczenia daru nie może być pominięty! Toć dar, co podkreślono, wyszedł ze słynnej oficyny Plantinów!

Inny przykład: Tomasz Płaza, kanonik wiślicki i proboszcz u św. Szczepana w Krakowie, domowita Marcina Kromera, piastujący funkcję pełnomocnika w sprawach majątkowych i przy nabywaniu win oraz południowych smakolek dla warmińskiego biskupa, a także pośredniczący między nim a jego wydawcami. Funkcja to była zaszczytna, ale i chwilami uciążliwa, zważywszy wzrastające z upływem lat skąpstwo Kromera¹⁵. Niestety Płaza nie posiada dotychczas obszerniejszej monografii. Jego znakomita korespondencja z Kromerem, opublikowana częściowo przed półtora wiekiem przez Ambrożego Grabowskiego i Szymona Żukowskiego (z wypisów biskupa Albertrandego)¹⁶, czeka pełnego i krytycznego wydania, a zasługuje na nie ze wszech miar, zważywszy kapitalną — rubaszną i wnikliwą — zdolność obserwowania zdarzeń i ludzi. Płaza w liście z 5 lutego 1586 r. tak oto polecał swemu pryncypałowi wspomnianego tu już Tomasza Tretera:

„Racz mi też WMC posłać historiam suam emendatam, abym z niej egzemplarz skorygował, bo się obawiam, aby czego ex illis castigationibus nie zgubili, a przedsię będę się starał, iżby była drukowana Coloniae, jeźliże WMC co nie postanowił cum Plantino. Chce też D. Treterus napisać WMci elogie¹⁷, które cum effigie Rme D. Vrae damy przyłożyć do historyi. Ma też króle niektóre wymalowane, które WMci ukaże i chce je dać do historyi wyrzezać. Już by nie było nad nie. A kiedy by Plantinus drukował pulchris characteribus et in charta bona, jako radzi D. Treterus, byłoby dobrze. O czym racz się WMC z nim rozmówić. Nadgrodziłoby się to co się omieszkało. Takbym rad temu, jakoby mi dał największy upominek, iżbyć WMC oglądał jesz-

¹⁵ Pomimo wielu opracowań szczegółowych ten wielki polski historiograf nie ma pełnej, nowoczesnej monografii, tak że nadal aktualność zachowuje A. Eichhorn *Der ermländische Bischof Martin Kromer als Schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst*. „Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermlands” t. 4, 1869.

¹⁶ Dotychczasową, bardzo zwięzłą notę o Płazie opracowaną przez F. M. Sobieszkańskiego w *Encyklopedii Powszechnej Orgebrandta* (t. 20, s. 858), rozwinął znacznie poprzewijając jej błędy W. Urban w biografii w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. 26, s. 778-780). Korespondencję Płazy wydał częściowo S. Żukowski (korzystając z odpisów biskupa J. C. Albertrandego) w „Dzienniku Wileńskim” (t. 3, 1816) oraz A. Grabowski (*Starożytności historyczne polskie*. T. 2. Kraków 1840).

¹⁷ W przedruku „Elspergae” (czyli w Heilsberdze — obecnie Lidzbarku Warmińskim), jest to jednak niewątpliwie błąd lekcji i chodzi o słowo „elogie”.

cze swoje prace. Mogłoby się w Krakowie wydrukować, jedno z większym kosztem, litera piękna, ale papier nie taki jako w Niemczech”¹⁸.

Dzieła zbiorowe Kromera, o których w liście mowa, wyszły ostatecznie w Kolonii, w oficynie Birckmanna w 1589 r. „sumptibus Arnoldii Mylii”. Tak więc biskup-historyk zapewne nie ujrzał tej edycji, o czym tak marzył Płaza, bowiem zmarł tegoż roku dnia 23 marca. W tym pięknym tomie nie znajdujemy ani jego podobizny, ani Tretetowskiej elegii, ani wizerunków królów polskich, jedynie portret Batorego¹⁹. Treterowski poczet zachował się w jedynym jak dotąd znanym egzemplarzu miedziorytniczym w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu²⁰, ale to on właśnie posłużył Myliusowi do wydania w 1594 r., również w Kolonii, *Principum et regum Poloniae imagines ad vivum expressae*, a więc prawdziwy autor, którego nazwisko w edycji kolońskiej zostało pominięte, stał się na lat 200 wzorcem dla wszystkich kolejnych pocztów²¹. Stąd wniosek: były w naszych środowiskach intelektualnych rozliczne możliwości i zamierzenia, brakło jednak mecenasów na miarę zadań, które należało i które można było podejmować.

W związku z Treterem warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół: jego pierwszym biografem był osobisty przyjaciel i wydawca braniewski Jerzy Schönfels, autor wstępu do pośmiertnie w jego oficynie wydanego ascetyczno-emblematycznego dzieła Tretera: *Mystica vitae Christi meditatio*. Życiorys z owego wstępu powtórzył następnie dosłownie niemal Starowolski w swym pierwszym „podręczniku” literatury polskiej, a za nim powtarzali go kolejni biografowie. Ale Starowolski pominął fragment, w którym Schönfels charakteryzował dom fromborskiego kustosa, dla nas zaś dziś fragment ten ma szczególne znaczenie, gdyż ujawnia upodobania artystyczne księdza i artyści zarazem. Przytaczam go więc (w przekładzie doc. dr Danuty Turkowskiej)²²:

„Dom jego cechowała uczoność i ozdobność. Każda ściana, każdy kaseton ozdobione były pięknymi emblematami i pomysłowymi sentencjami, promieniując uczonością. Sam gospodarz namalował w wolnych chwilach piękne obrazy świętych i władców w barwach bądź

¹⁸ Żukowski, op. cit., s. 170 - 172.

¹⁹ S. S. Komornicki *Essai d'une iconographie du roi Etienne Batory*. W: *Etienne Batory Roi de Pologne et Prince de Transylvanie*. Kraków 1935, s. 49 (473), poz. 60.

²⁰ M. Ochońska *Zabytek szesnastowiecznego rytownictwa „Regum Poloniae Icones” Tomasza Tretera w zbiorach Ossolineum*. „Ze skarbcza kultury” 1955, z. 1, s. 273 - 279.

²¹ B. Stawiarska *Źródła ikonograficzne pocztu władców polskich Tomasza Tretera*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” nr 98 za rok 1980 (Wydział Nauk o Sztuce, Poznań 1981), s. 63 - 67. Jest to streszczenie obszernej pracy magisterskiej, z której całością miałem możliwość zapoznać się dzięki uprzejmości autorki.

²² *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 4: Pomorze. Oprac. A. Kawecka-Gryczowa i K. Korotajowa. Wrocław 1962, s. 399 nn. (tamże starsza literatura); — H. Keferstein i B. Wojczulis *Starodruki oficyny braniewskiej w zbiorach Muzeum Mazurskiego*. „Rocznik Olsztyński” t. 7, 1968, s. 217 - 236.

apolińskich bądź apellesowych. Jednym słowem był Treter rozkoszą muz, wzorem dla przyjaciół, schronieniem dla ubogich. W jego wybornej bibliotece, którą zgromadził własnym kosztem, nie znajdziesz ani jednej książki, którejby nie przewertował ten niezwykle gorliwy badacz starożytności. Świadczą o tym wpisane czerwonym atramentem glossy, strzałki, gwiazdki. A ponadto sam wzbogacił zasób ksiąg przez swoją uczoną działalność i ozdobił je przy pomocy dłuta i ryłca”.

Co się stało z biblioteką Treterów, ofiarowaną przez rodzinę fromborskiego kanonika Uniwersytetowi Lwowskiemu przed przeszło 150 laty²³ — nie wiem. Czy przetrwały w tym zbiorze książki, które nie tylko posiadał, ale i wertował wychowanek Hozjusza? Czy odznaczały się opawami lub znakami własnościowymi? Czy znajdowały się w owym zbiorze ryciny Tretera i jego współczesnych? Nie wiadomo też, co się stało z biblioteką i być może zbiorami dzieł sztuki innego wychowanka Hozjusza — Stanisława Reszki.

Ten starszy kolega i przyjaciel Tretera zrobił znaczną karierę dyplomatyczną, pozostając aż do śmierci jako królewski orator najpierw przy Stolicy Apostolskiej, następnie przy dworze wicekróla Neapolu. Nie posiada jednak i on żadnej obszerniejszej monografii²⁴, a większa część jego obfitej korespondencji pozostaje niewydana; nie udostępniono też polskiemu czytelnikowi jego interesującego, po łacinie napisanego dziennika z lat 1583-1589. Jego wydawca — Jan Czubek — zamieścił we wstępie²⁵ *Inventarium rerum et supellectilis totius Stanisłai Resci factum Cracoviae mense Octobris post reditum ex Urbe cum Ill-mo D. Cardinale Battoreo*, w którym łacina przemieszana jest z włoskimi zwrotami. Wymienia on szaty i naczynia liturgiczne (m.in. „srebrny Chrystus na krzyżu hebanowym”), dalej wyroby złotnicze, a więc sporo naczyń, m.in. aż dwie pary dzbanów i mis do umywania rąk („un bacile et bocale”), przy czym jeden określono jako „antiquo”. W gruncie rzeczy domyślać się tu można zespołu analogicznego do słynnego skarbu ze Skrwilna²⁶.

Księgozbiór był stosunkowo skromny (dzieła Hozjusza, Ojców Kościoła i Seneki — łącznie 10 tomów), natomiast pewne pojęcie o charakterze upodobań opata jędrzejowskiego daje dział „Diversa supellex”. Znajdujemy tu kilka zegarów, z tych jeden wieżyczkowy, krysz-

²³ E. B[rocki]. *Wiadomość o życiu i pismach Tomasza Tretera, kanonika warmińskiego*. „Przegląd Galicyjski” t. 1, 1821, s. 166.

²⁴ Uporządkowane, ale bardzo skrócone wiadomości o nim i jego rozległej działalności zawierają: J. Czubek *Wstęp*. W: *Stanisłai Resci Diarium 1583-1589*. Kraków 1915, passim. «Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce» t. 15; — J. W. Woś *Stanisłao Reszka segretario del Cardinale S. Hozjusz e ambasciatore del Re di Polonia a Roma e a Napoli*. „Annali della Scuola Normale Superiore di Pisa. Classe die Lettere e Filosofia” Seria 3, 1978, t. 8, s. 187-202 (i nadbitka).

²⁵ Czubek, op. cit., s. XXI-XXIV.

²⁶ J. Myślińska *Skarb ze Skrwilna*. Muzeum Okręgowe w Toruniu. Toruń 1978 (wyd. 2), zwił. poz. 8 katalogu.

tałowy, z figurką Bachusa — „pulcherrimum, quadrangulare a principae Bavariae emptum”. Jest w tej kolekcji także kilka miniatur („Imagines aliae duae similis minores in ebano”) i obrazów, a pośród nich następujące pozycje: „Wizerunek Ukrzyżowanego na welurze o barwach pawich z królem Stefanem i kardynałem Hozjuszem na klęczkach” oraz „Starodawny haftowany wizerunek św. Hieronima przed Krucyfiksem. Imię Jezus wyszywane perełkami na różowym atlasie przetykanym złotem”.

A więc jeden z tych obrazów to na modłę średniowiecznych wizerunków wotywnych ujęta scena, być może malowana przez Tretera i uświetniona oprawą, drugi to zapewne dość dziwaczne i suto zdobione cacko. W obu przypadkach nacisk położony został na tematykę lub na ozdobność. Od znawcy architektury antycznej Wiecznego Miasta²⁷, od człowieka utrzymującego stosunki z takimi humanistami, jak Tasso i Montaigne, od kogoś, kto w swym neapolitańskim domu urządził zaiste renesansowe agapie²⁸, mogliśmy się spodziewać czegoś więcej niż bibelotów wyszywanych perełkami, ale może chodziło tu tylko o inwentarz podróżny? Nieodparcie nasuwa się jednak refleksja, że pomiędzy rozlegle przyswojoną znajomością antycznej i włoskiej kultury literackiej a zamiłowaniem artystycznymi naszych włoskich rezydentów otwierała się przepaść.

Zresztą o nikim z wyżej wymienionych nie sposób powiedzieć, że był kolekcjonerem. Nie mamy na to dostatecznych dowodów. Prawdopodobnie, i to na skalę europejską, kolekcjonerem był w tej epoce z pewnością tylko jeden człowiek — średniozamożny szlachcic z ziemi łączyckiej, który zrobił dość niespodziewaną karierę, choć niezupełnie zaliczyć go można w poczet intelektualistów (określenie z *Nowego Korbuta*: „pisarz polityczny, publicysta” należy przyjąć z poważnym zastrzeżeniem, jak też przypisanie mu *Ziemianina*)²⁹. Jan Ponętowski urodził się ok. 1540 r. w rodowym gnieździe w Ponętowie, położonym pomiędzy Łęczycą a Kołem. Jego biografia jest nader skąpa³⁰; przez całą młodość stoi jakby w cieniu starszego brata — Jakuba, trybuna szlacheckiego, zwolennika (a nawet jurgieltnika) dworu habsburskiego w czasie dwu kolejnych elekcji, później lojalnego dyplomaty za rzą-

²⁷ B. Billński *Stanislaw Reszka-Rescius umanista polacco del '500 difensore delle antichità di Roma*. „Strenna dei Romanisti” R. 34: 1973, s. 77 - 85.

²⁸ Woś, op. cit., s. 200; — S. Windakiewicz *I Polacchi a Padova*. W: *Omaggio dell' Accademia Polacca di Scienze e Lettere all' Università di Padova nell' settimo centenario della sua fondazione*. Kraków 1922, s. 20; — A. Cronia *La conoscenza del Mondo Slavo in Italia. Bilancio storico-bibliografico di un millennio*. Padova 1958, s. 160 n.; — H. Barycz *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV - XVIII*. „Przegląd Współczesny” t. 67, 1938, s. 180 nn. — Agapię tego rodzaju opisuje sam autor w liście do Suchorzewskiego, zob. S. Rescius *Epistolarum pars posterior* (Neapoli 1598, s. 172).

²⁹ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. Piśmiennictwo staropolskie. T. 3. Warszawa 1965, s. 113 n.

³⁰ L. Hajdukiewicz *Jan Ponętowski — opat hradycki, bibliofil i miłośnik sztuki (materialia do życiorysu)*. „Roczniki Biblioteczne” R. 14: 1970, s. 485 - 528 (1 nadbitka).

dów Batorego. Jakub Ponętowski jest osobistością ważną jeszcze z jednego względu jako autor *Ziemianina* — mini-rozprawki zamieszczonej jako wstęp do wydanego w 1588 r. *Gospodarstwa* Anzelma Gostomskiego³¹. Jest to znakomity w swej lapidarności wykład aspiracji, perspektyw, filozofii życiowej średniej szlachty z okresu jej zaciętej walki o władzę z oligarchią magnacką. Jest to parenetyczny fundament owej szlacheckiej Rzeczypospolitej małych sąsiedztw, będący zarazem projekcją państwa na podstawową ówczesnie komórkę społeczną, ową wioskę, w której posiadający ją szlachcic był jakby pomazańcem: mądrym władcą i sędzią poddanych, a także obrońcą — zarówno ojczyzny, jak też „Złotej Wolności” należnej swemu stanowi, a dziedzicznej po rycerskich Sarmatach.

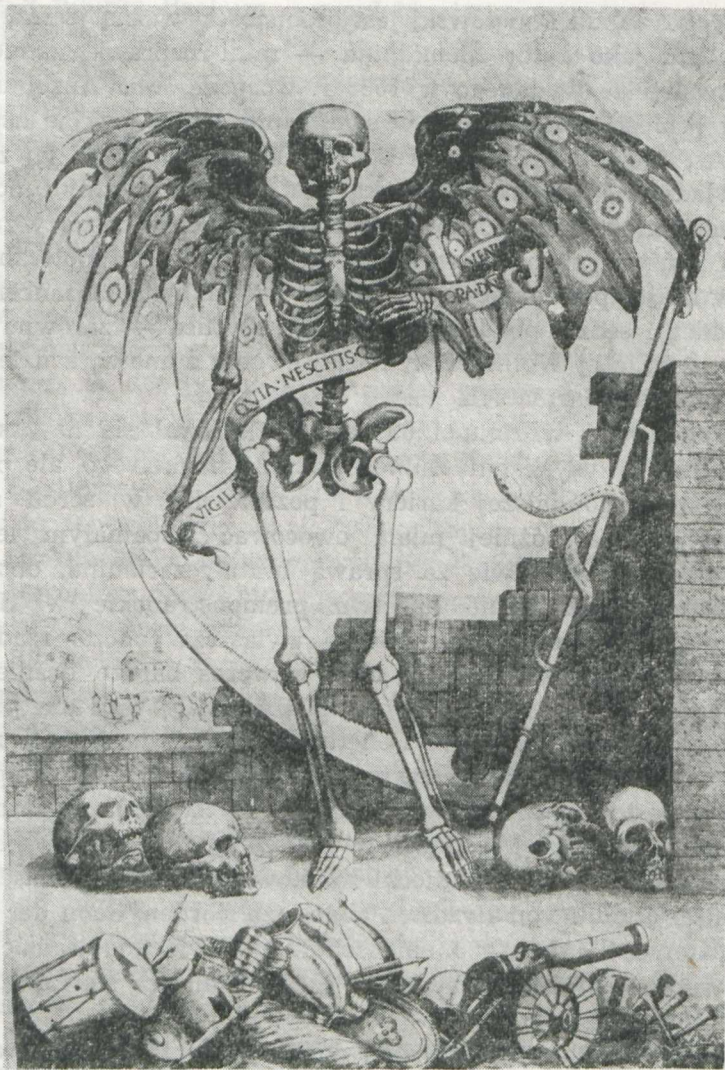
Jan Ponętowski w roku 1569 immatrykulował się na Akademii Krakowskiej. Nie uzyskał tu żadnego stopnia naukowego, ale pobrane nauki starczyły do dalszej kariery i pozostawiły w sercu szczerą wdzięczność, która później miała owocować wspnianym legatem. W roku 1577, niewątpliwie za sprawą brata-cezarianina, otrzymuje Jan od cesarza lukratywne opactwo premonstranckie w Hradiště pod Ołomuńcem. Diecezja ołomuniecka, zwłaszcza podczas rządów biskupa Stanisława Pawłowskiego, była wówczas bardzo licznie obsadzona przez Polaków, a ponadto stanowiła ważny etap dla peregrynantów wędrujących do Italii. Ponętowski, który natrafił z miejsca na ostrą opozycję ze strony zakonników, gospodarował w opactwie przez lat dziesięć, gospodarował aktywnie i ... dość niefrasobliwie. Gdy w roku 1587 złożył (zapewne wymuszoną) rezygnację, niechętny naszej nacji kronikarz ołomuniecki zanotował: „Ist der polnische Abt durch Kaiser Rudolf von Hradisch abgesetzt worden, denn der Polack hat das Konvent auf 60.000 eingeschuldet”³². Można sądzić, że te ogromne zadłużenia przynajmniej w części tłumaczą się kolekcjonerską pasją Ponętowskiego.

W roku 1588 lub 1589 powrócił do kraju, w 1592 ofiarował swój zbiór „Sacro Collegii Cracoviensi”; zmarł w sześć lat później i pochowany został w krakowskim kościele dominikanów³³. Hajdukiewicz

³¹ Pierwsze wydanie *Gospodarstwa* Gostomskiego ukazało się w 1588 r. w krakowskiej oficynie J. Siebeneichera, przedruk w opracowaniu i ze wstępem S. Ingłota w «Bibliotece Narodowej» Seria I, t. 139, Wrocław 1951; — S. Kot *Urok wsi i życia ziemian-skiego w poezji staropolskiej*. Warszawa 1937.

³² W polskiej literaturze, poza krótkim biogramem w *Encyklopedii kościelnej* Nowodworskiego, brak nowszego opracowania tej interesującej osobistości, wzmiankowanej jedynie w pracach poświęconych działalności politycznej w czasie pierwszych elekcji po zgonie Zygmunta Augusta. Starszą literaturę czeską i niemiecką wraz z krótką charakterystyką Pawłowskiego podaje Hajdukiewicz, op. cit., przyp. 78, 102, 115, 124. Cytat kronikarza ołomunieckiego tamże s. 526.

³³ Hajdukiewicz, op. cit., s. 527 n. Obecnie ani w kościele, ani w klasztorze dominikanów w Krakowie nie ma żadnego nagrobka lub epitafium upamiętniającego Ponętowskiego. W czasach pełnienia funkcji opata hradyjskiego myślał on jednak o okazałym pomniku funeralnym, o czym świadczą dwa rysunkowe projekty zachowane w Gabinetce Graficznym Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. I.R. 1961 i I.R. 1974.



1. Alegoria śmierci, anonimowy miedzioryt. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

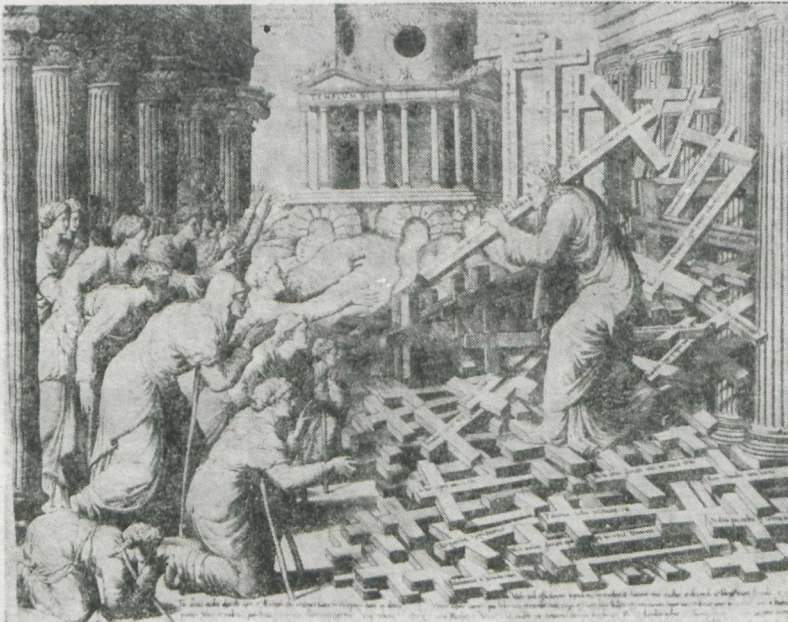
odkrył inwentarz tego nieprzeciętnego legatu, w sposób istotny uzupełniający wiedzę o nim, bowiem wiele jego składników do naszych dni nie przetrwało, np. tapiserie („Tapecie magnae ac minores virides flandricae quatuordecim”), obrazy oraz dystynkcje opackie (infuła, rękawiczki); zachował się jedynie oryginalny pastorał obszyty haftem³⁴.

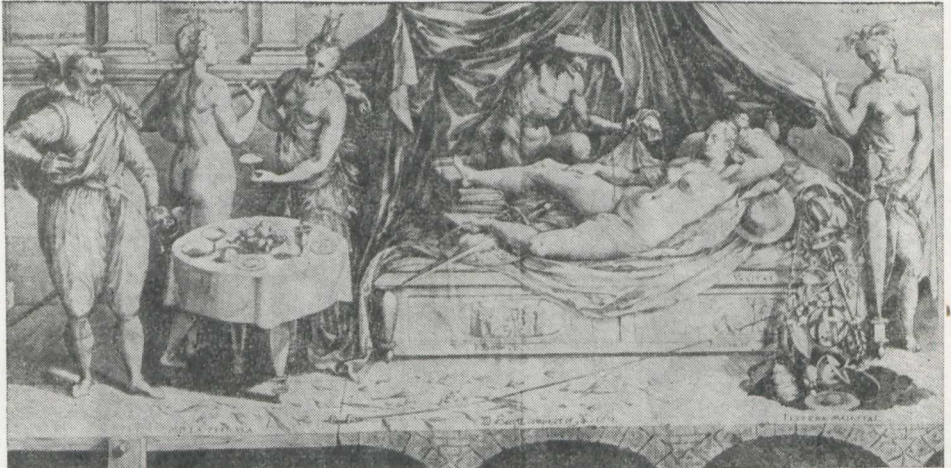
³⁴ Hajdukiewicz, op. cit., s. 523 i przyp. 159. O pastorałach Ponętowskiego pisali ogólnikowo i bez bliższego określenia proveniencji m.in.: T. Mańkowski *Polskie tkaniny i hafty XV - XVIII wieku*. Wrocław 1954, s. 12, il. 13; — J. Samek *Bacula pastoralia w Polsce (Nieznany pastorał w kościele Mariackim w Krakowie i Stanisław Samostrzelnik)*. „Folia Historiae Artium” t. 11, 1975, s. 95 n., il. 6.



2. Frontispis cyklu miedziorytów Jana Sadelera. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

3. *Alegoria niesienia Krzyża*, miedzioryt włoski z 1578 r. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska





Die vanitas vanitatum...
 De tempore et aetate...
 De rebus et personis...
 De vanitate et aeternitate...
 De rebus et personis...
 De vanitate et aeternitate...

4. *Vanitas vanitatum...*, miedzioryt W. van Haechta z 1578 r. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

5. *Excitatio hominis*, miedzioryt W. van Haechta wg Ambrosiusa Franckena z 1578 r. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



Excitatio hominis...
 De rebus et personis...
 De vanitate et aeternitate...
 De rebus et personis...
 De vanitate et aeternitate...



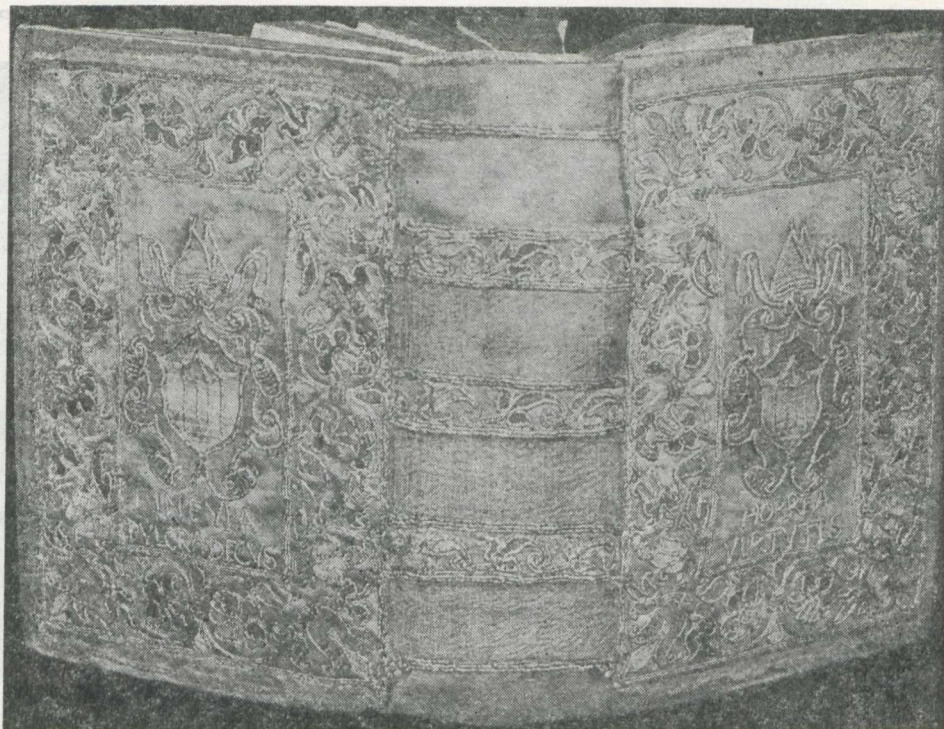
6. Drzeworytnicze obramienie na ekslibris Jana Ponętowskiego. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

Przetrwiał w większości księgozbiór, w skład którego wchodziły iluminowane rękopisy³⁵, liczne inkunabuły³⁶ oraz wiele ksiąg o bogatym wyposażeniu graficznym (il. 1 - 24). Dość szczegółowo przebadane zostały ekslibrisy i superekslibrisy Ponętowskiego, które — z uwagi na ilość i jakość — nie znajdują w naszym kraju równych sobie, nawet wśród królewskich³⁷. Są to oczywiście wszystko kompozycje heraldyczne, albo ograniczone do rodowego herbu Bróg, albo złożone,

³⁵ Są to zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej rękopisy nr sygn. 284, 1307, 1462 i 1556; zob.: Z. Ameisenowa *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*. Wrocław-Kraków 1958, s. 5 n. oraz nr kat.: 109, 110, 112, 113 i 128.

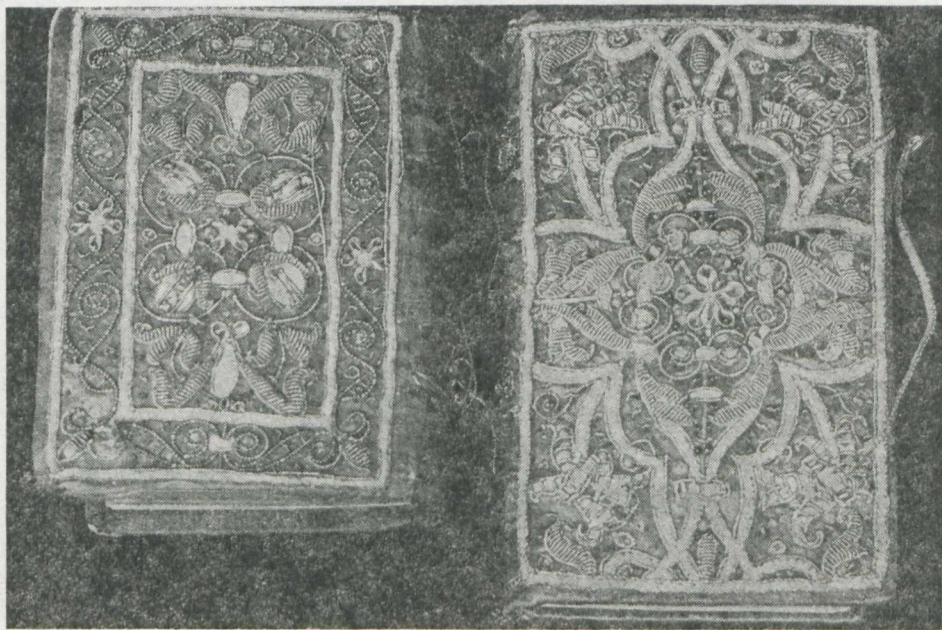
³⁶ W. Wisłocki *Incunabula typographica Bibliothecae Jagiellonicae Cracoviensis*. Kraków [br.], s. 395; — A. Lewicka-Kamińska *Biblioteka Jagiellońska w latach 1492 - 1655*. W: *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*. T. 1, cz. 2. Kraków 1966, s. 163 n.

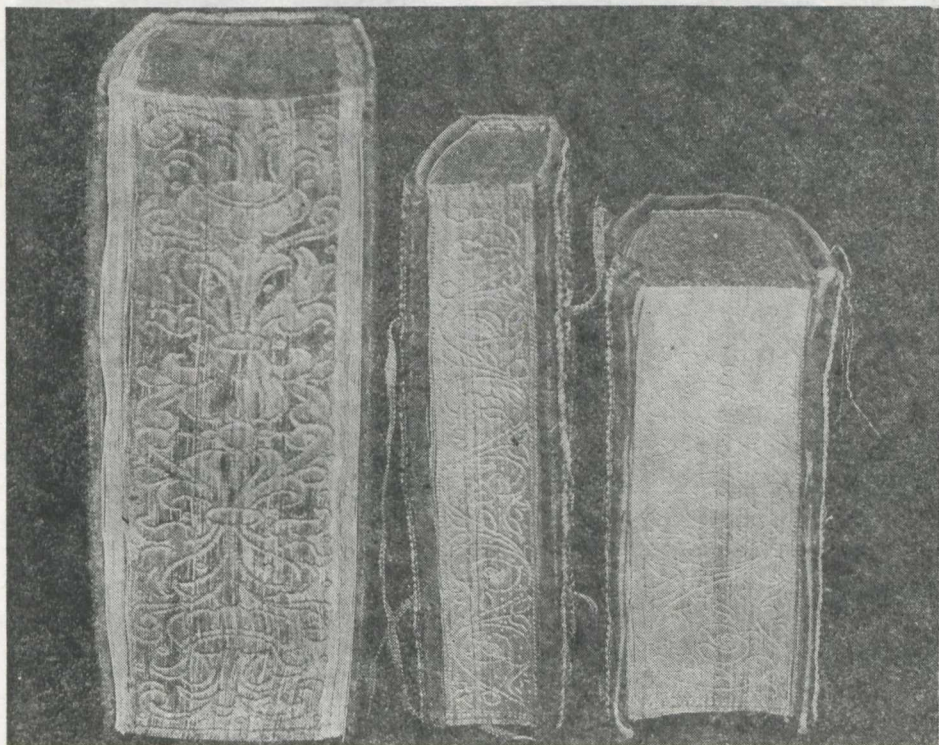
³⁷ O znakach książkowych Ponętowskiego pisali: Z. Ameisenowa *Dwa nieznanne polskie znaki książkowe z XVI wieku*. Kraków 1947; — A. Lewicka-Kamińska *Nieznanne ekslibrisy polskie XVI wieku w Bibliotece Jagiellońskiej*. Kraków 1974, s. 20 - 25. Por. też prace cytowane w przyp. 12.



7. Oprawa *Breviarium Romanum* Jana Ponętowskiego (sygn. Cim. D). Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

8. Oprawa dwóch książek z kolekcji Ponętowskiego (sygn. Cim. E i B). Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



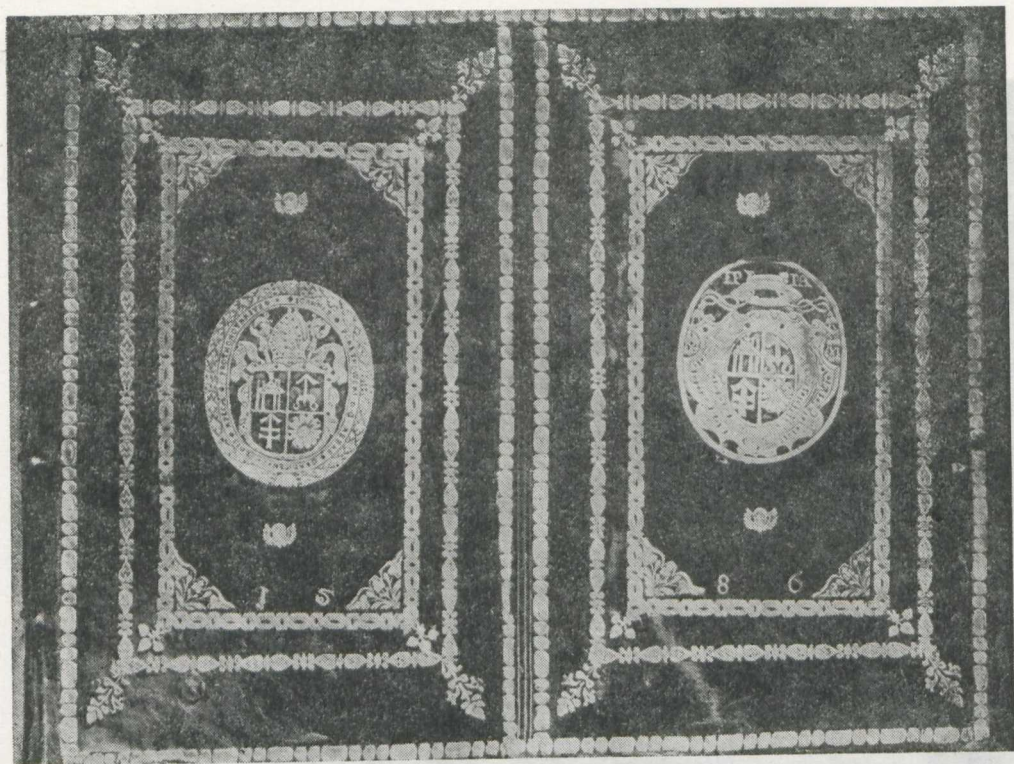


9. Zdobienie ściąg kart książek ze zbioru Ponętowskiego. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

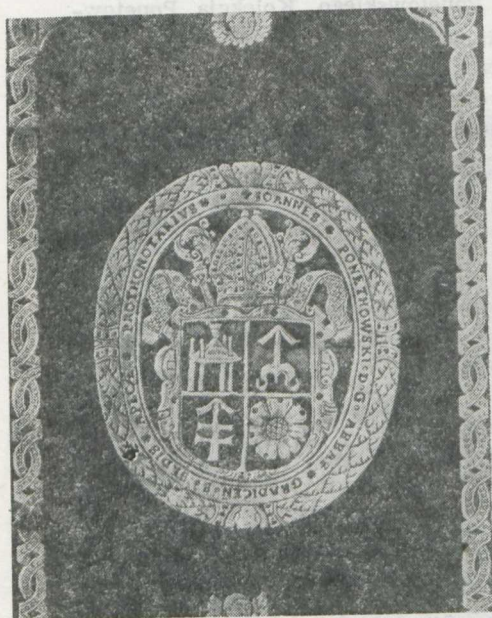
a już zupełnym wyjątkiem jest superekslibris haftowany z użyciem pereł i paciorków, umieszczony na oprawie *Breviarium Romanum* (sygn. Cim. D; il. 7), podobny zresztą do herbu zdobiącego wspomniany pastor, co wszystko skłania do przypuszczenia, że nie są to wyroby polskie, lecz morawskie, czeskie lub nawet wiedeńskie.

Natomiast zdumiewa fakt, że nie jest szerzej znany i że dotychczas całkowicie nie opracowany pozostaje zbiór graficzny hradyjskiego opata, liczebnie i jakościowo nie ustępujący innym tego rodzaju europejskim kolekcjom. Ten zbiór wspomniany jest zazwyczaj statystycznie i charakteryzowany ogólnikowo³⁸. Nie licząc ilustrowanych ksiąg obejmuje dziewięć albumów (dziesiąty został zrabowany w czasie okupacji hitlerowskiej) zawierających przeszło osiemset sztuk ulotnej grafiki. Niektóre noszą nadane im przez kolekcjonera tytuły, np.: *Vita austera religiosorum sanctorum*, *Theatrum legis divinae*, *Liber divinae sapientiae* czy *Typus Ecclesiae Catholicae* (ten ostatni tytuł zapożyczony został od wchodzącej w skład albumu ryciny Tomasza

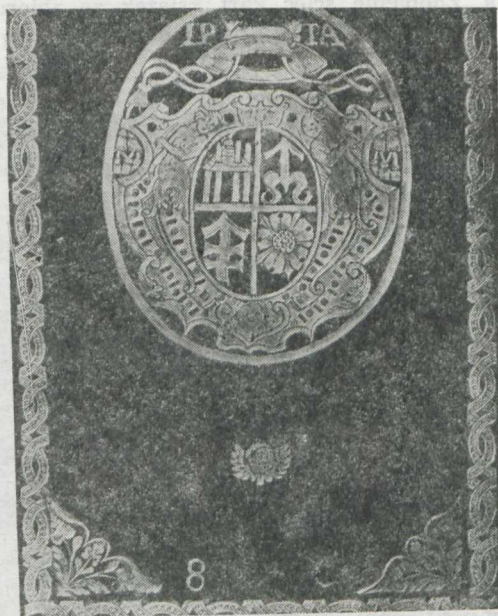
³⁸ S. Mossakowski *Zarys historii i charakterystyka zbiorów graficznych Biblioteki Jagiellońskiej*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1973, nr 23, s. 20 nn.; — *Polskie kolekcjonerstwo grafiki i rysunku*. Pod red. M. Mrozińskiej i S. Sawickiej. Warszawa 1980, s. 36.



10. Oprawa jednego z albumów z rycinami z superekslibrisami Ponętowskiego. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



11. Superekslibris I Jana Ponętowskiego. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



12. Superekslibris II Jana Ponętowskiego. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



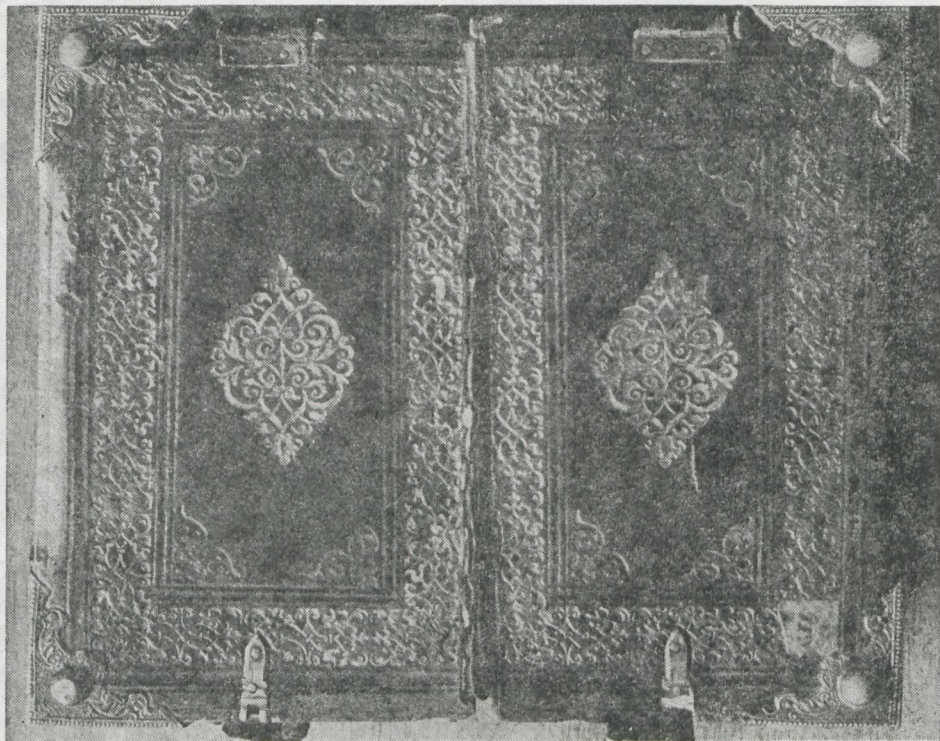
13. Sygnet z Królem Dawidem na jednej z opraw. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



14. Sygnet z Trójcą Sw. na jednej z opraw. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

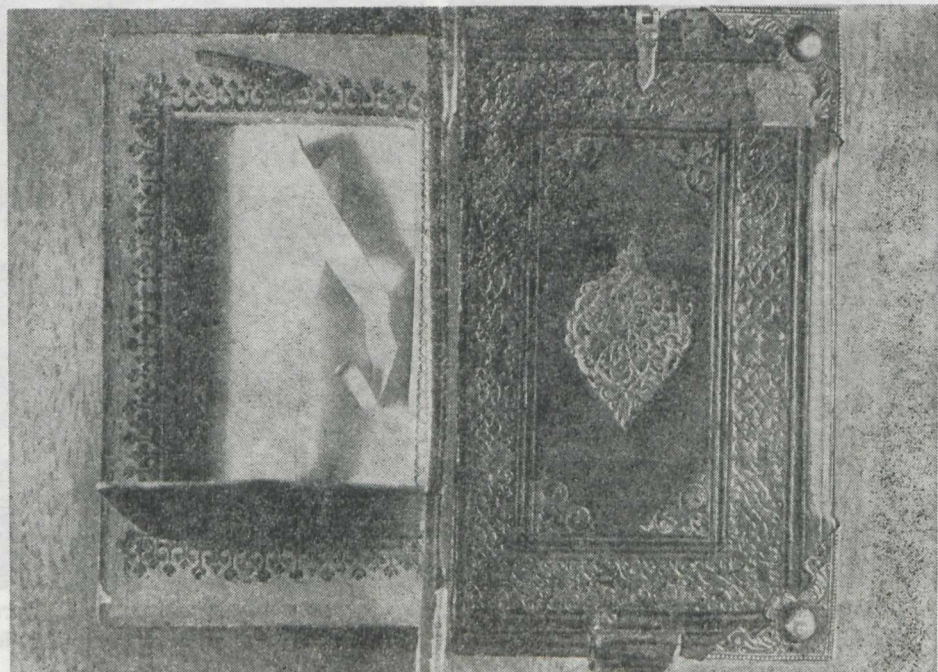


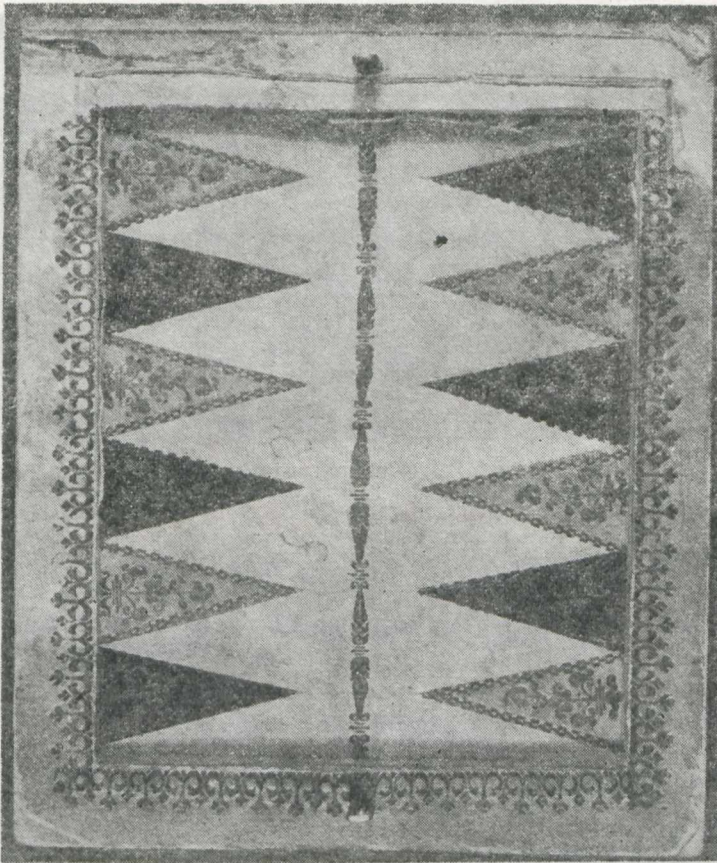
15. Sygnet ornamentalny na oprawie. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



16. Oprawa „książki-schowka” Jana Ponętowskiego. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

17. „Książka-schówek” otwarta w połowie: schówek na karty. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska





18. „Książka-schówek” otwarta w całości: pudełko do gry w trik-traka. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

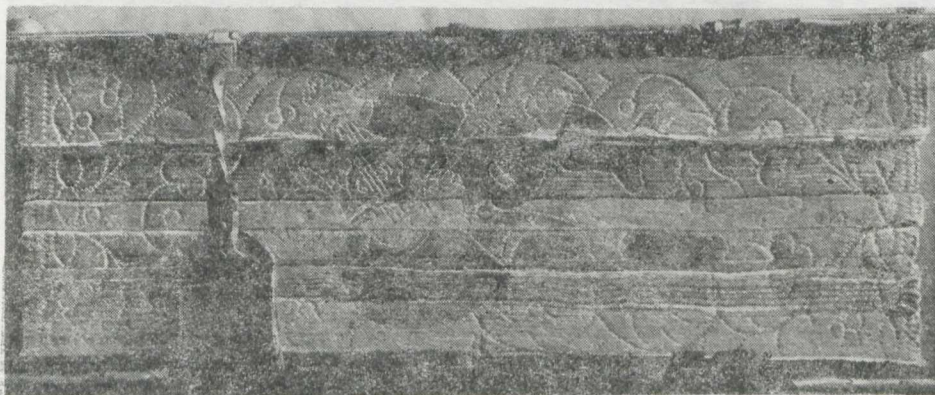
Tretera)³⁹, co świadczy, że Ponętowski składał zakupywane ryciny w określone zespoły tematyczne, że starał się je jakoś uporządkować. Szczególnie cenił popularne w kręgu niderlandzkiego manieryzmu skomplikowane alegorie, personifikacje, cykle moralizatorskie. Gromadził przedstawienia świętych, w mniejszym stopniu portrety współczesnych mu osobistości, nie stronił od aktualności politycznych (wojna niderlandzka, wyprawa Karola V do Tunisu), zbierał nawet mapy i plany miast. Uderza przeważnie wysoka jakość rycin. Ten wybór z ówczesnej produkcji rytowniczej dowodzi, że Ponętowski był nie tylko kolekcjonerem, ale i koneserem.

Nawet pobieżne tylko zapoznanie się ze zbiorem ujawnia, że sporo

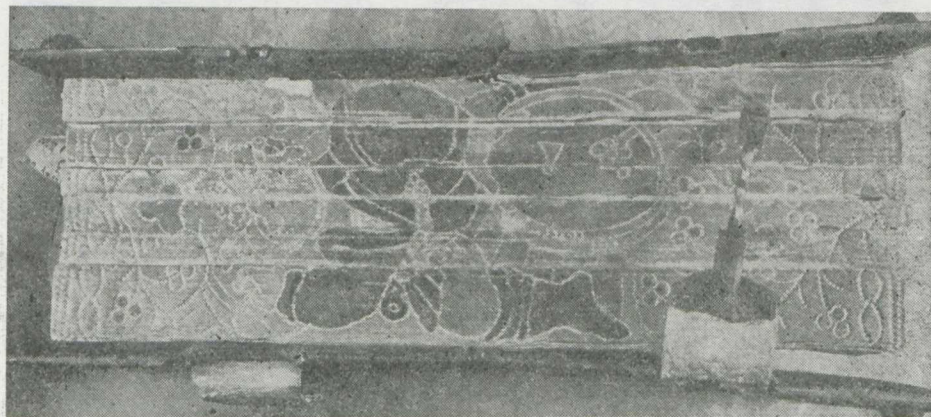
³⁹ T. Chrzanowski „Typus Ecclesiae” — Hozjańska alegoria Kościoła. W: *Sztuka po-brzeża Bałtyku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Gdańsk 1976. Warszawa 1978, s. 277.



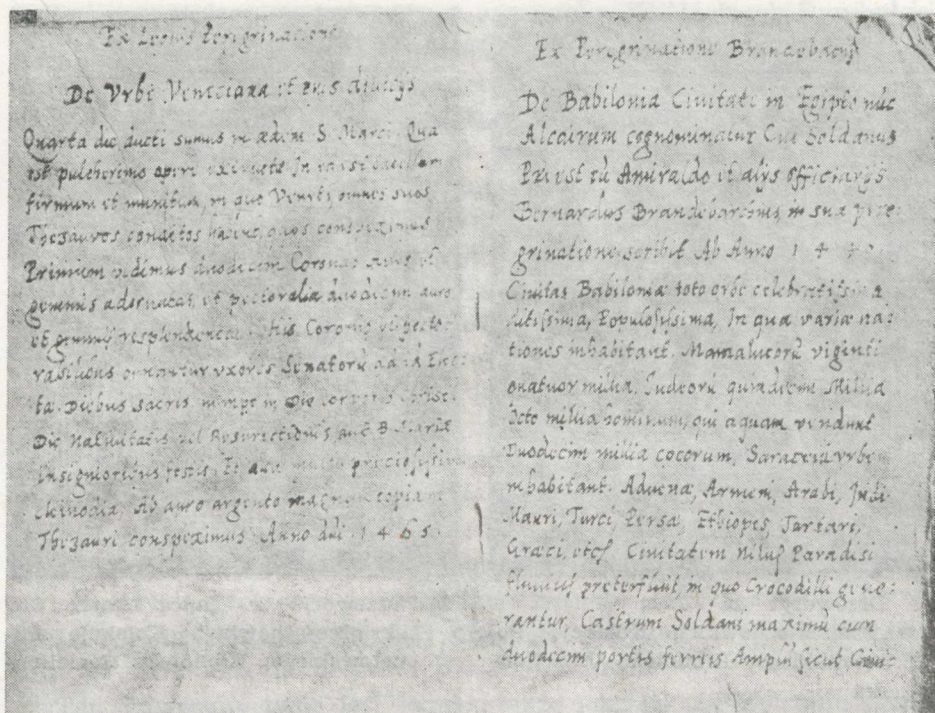
19. Zdobienie ścięcia kart krótszego boku „książki-schowka”. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



20. Zdobienie ścięcia kart dłuższego boku „książki-schowka”: grajek. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



21. Zdobienie ścięcia kart dłuższego boku „książki-schowka”: pijak. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



22. Fragment wpisu Jana Ponętowskiego do „książki-schowka”. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

w nim rycin nie znanych fachowej literaturze. Oto zupełnie przypadkowo wyrwany z zespołu przykład: teka *Theatrum legis divinae* (sygn. Albumy 150) zawiera pięć opatrzonych wierszami w trzech językach kompozycji alegorycznych związanych ze sprawiedliwością i pokojem, a sygnowanych: „P. Baltens exc.”, zaś niektóre „W. Haecht compo.” (sygn. 9193, 9157, 9158, 9162 i 9163). Z tych tylko dwie ryciny znane są Hollsteinowi⁴⁰.

Również wiele książek to dzieła, w których obraz dominuje nad słowem. Takimi są: wielki album wydany przez Antoniego Lafreri *Speculum Romanae magnificentiae* (Rzym 1575), Dawida Neckera *Todtentanz* (Wiedeń 1579), Jodoka Ammana *Gyneceum sive Theatrum mulierum* (Frankfurt 1586) czy wreszcie dwa (zeszyte w jeden tom) bogato zdobione drzeworytami wydania z początku XVI wieku: opisy skarbców kościołów w Halle i w Wittenberdze (tu dołączone są pięknie zachowane miedzioryty portretowe Albrechta Dürera i Łukasza Cranacha St.).

Jest coś zdumiewającego w owej kolekcji. I chyba trafnie scha-

⁴⁰ F. W. H. Hollstein *Dutch and Flemish Etchings, Engravings and Woodcuts. T. 7. Amsterdam [br.], s. 185 (W. Haecht).*



23. Drzeworyt z *Tańca śmierci* w „książce-schowku”. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska



24. Drzeworyt z *Tańca śmierci* w „książce-schowku”. Kolekcja Ponętowskiego, Biblioteka Jagiellońska

rakteryzował ją Hajdukiewicz, pisząc⁴¹: „Ten wyszukany przepych otacza bibliotekę opata hradyskiego, raczej muzealny gabinet klejnotów sztuki introligatorskiej i rzadkich druków niż księgozbiór zakonnika, pisarza czy uczonego. Biorąc dziś do ręki te nieskazitelnie czyste, nie splamione żadną glossą czy podkreśleniem egzemplarze luksusowych wydawnictw, nieuchronnie nasuwa się myśl, że były one jeszcze jednym rekwizytem służącym do ozdoby tego wytwornego wnętrza, przedmiotem estetycznej kontemplacji, a nie intelektualnej lektury”.

Tak jest szczególnie, gdy przeglądamy frapującą serię opraw z brązowej lub czerwonej skóry, względnie pergaminu, zdobionych dyskretnymi złoceniami, z sygnetami supereklibrisów lub wyobrażeniami świętych, gdy bierzemy do rąk delikatne, haftowane cacka o kartach ścietych i tłoczonych oraz polichromowanych ornamentalnie. Z tymi oprawami konkurować może w Bibliotece Jagiellońskiej słynny *Modlitewnik królowej Anny*⁴², a kto wie, czy przy jego powstaniu nie pośredniczył koneser i bibliofil Jan Ponętowski.

Ale wydaje mi się, że pewnego rodzaju kluczem do psychiki Ponętowskiego kolekcjonera i bibliofila jest dziwaczna książka-schówek,

⁴¹ Hajdukiewicz, op. cit., s. 524 n.

⁴² *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1, s. 252.

na którą uwagę zwrócił już w połowie wieku XVIII Jacek Przybylski, tak ją określając: „Książka podróżna X. Jana Ponętowskiego opata osobliwym gustem oprawiona z kilku szufladkami i tablicą do gry”⁴³. Książka ta (Cim. Qu 5748/5749; il. 16 - 24) posiada rzeczywiście niezwykłą oprawę, która przypomina otwartą księgę w formacie małej ósemki. Oprawa odmyka się z jednej strony całościowo, z drugiej zaś podwójnie (a więc jakby w przeciwną stronę). „Książka” nie ma grzbietu, tylko zdobione ścięcia kart. W środku znajduje się dwustronny schowek na przybory do gry. Po stronie otwierającej się całościowo ukryta zawlecзка udostępnia kasetkę do gry w trik-traka, z odpowiednią wyklejką z dwubarwnego drzeworytu. Tam zaś, gdzie się „książka” otwiera podwójnie, znajdujemy dwie kasetki z pokrywkami również oklejonymi ornamentalnym drzeworytem, a wewnątrz z tasiemkami ułatwiającymi wyjmowanie (niestety zaginionych dziś) talii kart. Skórzana oprawa ma typowe dla biblioteki Ponętowskiego subtelne, arabeskowe tłoczenia. Ścięcia kart są wytłaczane, połączane i polichromowane: na krótszych bokach znajdujemy ornamenty roślinne, na dłuższych groteskowe przedstawienia: po jednej stronie błązającego na wioli, po drugiej opasłego młodzieńca (Bachusa?) siedzącego okrakiem na beczce i pijącego z kufła.

Ten dziwaczny twór jest jednak także i książką. Po stronie otwierającej się całościowo znajdujemy cykl znakomitych, na Holbeinie wzorowanych drzeworytów Dawida Neckera, z tańcem śmierci (Wiedeń 1579). Po stronie otwierającej się dwudzielnie wszyte zostały: mały śpiewnik *Neu und neuntzig schöne ausserlesne Lieder, allen züchtigen Jungfrawen zum Newen Jar gedruckt* (bmr.) oraz notatnik. Ten ostatni rozpoczyna data „1583” oraz często stosowana przez właściciela sentencja: „Qui confidit in Domino nemo derelictus — Joannes Ponethowski Abbas Gradicen[sis] Sanctae sedis Apostolicae Prothonotarius”. Dalsze karty miały zawierać wypisy z rozmaitych peregrinacji, a więc zbiór ciekawych wiadomości o świecie. Ale cierpliwości starczyło tylko na siedem kart, gdzie znajdujemy wyjątki „Ex Leonis Bohemi Peregrinatione Anno Domini 1465” dotyczące Wenecji, Londynu i Segowii oraz większy fragment „De Babilonia Civitate in Egipto nunc Alcairum cognominatur. Cui Soldanus Praes tu[m] Amiraldo et aliis officariis Bernardus Brandebarchius in sua peregrinatione scribit ab Anno 1440”. Jeśli zaś jeszcze dokładniej przyjrzeć się wypisom, okaże się, że dotyczą one głównie skarbców i zbiorów drogocЕННОści. Pasuje to zarówno do kosztownych, a nawet rozrzutnych w swej perłowej drobiazgowości opraw, jak też i do owych ilustrowanych wydawnictw o skarbcach dwu niemieckich kościołów.

⁴³ Hajdukiewicz, op. cit., s. 487 i 523.

Jest w tej dziwnej książce-nie-książce to zastanawiające materii pomieszanie, z którym stykamy się nieraz, badając kulturę staropolską. Śpiewnik z tekstami dla cnotliwych dziewic sąsiaduje z opowieściami o skarbach egzotycznych, a wszystko opatrują pobożne sentencje. Schowki na przybory do gry sąsiadują z cyklem rycin, na których — zgodnie ze średniowiecznym duchem i z manierystycznymi wymogami ozdobności — śmierć tańczy z ludźmi wszystkich stanów, płci i wieku. Wyrafinowane arabeskowe zdobienia oprawy uzupełniono zaś na ścięciach kart groteskowymi przedstawieniami, równie zaskakującymi jak te, które zdobiją strop w Boguszycach⁴⁴.

Wydaje mi się, że jest w tym coś bardzo znamiennego dla tych tendencji i postaw, które charakteryzowały społeczeństwo szlacheckie u schyłku renesansu: ostentacyjna, lecz powierzchowna religijność i równie ostentacyjne manifestowanie splendorów, czasem wręcz rubaszne, ale na swój sposób szczerze. Dziecięca chwilami naiwność sprawia, że przyjmujemy zgodność dysonansowych w rzeczywistości zjawisk: deklaracji o jednowioskowej „aurea mediocritas”, której głosi-cielem był Jakub Ponętowski w *Ziemianinie*, a wcześniej Mikołaj Rej w *Zwierciadle*, przy równoczesnym pragnieniu bogactw, honorów i splendorów, przy pozbawionym często skrupułów dążeniu do ich zdobycia⁴⁵. Śmierć i zabawa, ciekawość świata i przelotna refleksja o przemijaniu, wszystko to miesza się ze sobą w sposób naiwny, ale i szczerzy zarazem.

Treter gromadził emblematy i sentencje, podobizny świętych i monarchów, opisywał żywoty biskupów i sposobił inwentarze relikwii oraz wszelakich „starożytności”. Reszka podziwiał zabytki antyku i kolekcjonował literackie przyjaźnie, pisząc i wydając drukiem wyszukane stylistycznie listy, był bardziej statystą sztuk pięknych niż kolekcjonerem. Krzycki, a później Próchnicki lub Wolski zbierali uczone księgi i dla ochrony ich bezcennej zawartości zdobili kosztownymi oprawami. Wszyscy starali się jednak podkreślić swą osobę przez heraldyczną pychę znaków własnościowych. Dla Ponętowskiego istniała jednak przede wszystkim piękna książka i ona stawała się pretekstem dla introligatorskiego kunsztu. W jego ogromnym zbiorze graficznym dominują manieriści antwerpscy i brukselscy, zgodnie z kierunkiem, gustami i modą, które owładnęły praskim dworem saturnińskiego cesarza Rudolfa II⁴⁶. Ale oprawa, którą znalazła owa kolekcja z inicjatywy Ponętowskiego, jest już tylko połowicznie manierystycz-

⁴⁴ J. Przeworska, M. Walicki *Strop z XVI w. kościoła w Boguszycach*. „Studia do Dziejów Sztuki w Polsce” t. 1, 1929, s. 105 - 113.

⁴⁵ W. Weintraub *Paradoksy „poćciwości” Reja*. W: tegoż *Od Reja do Boya*. Warszawa 1977, s. 5 - 28.

⁴⁶ K. Chytil *Die Kunst in Prag zur Zeit Rudolphs II*. Prag 1904; — G. von Schwarzenfeld *Rudolph II, der saturnische Kaiser*. München 1961.

na. Występują tu bowiem cechy charakterystyczne dla sarmatyzmu w tym jego momencie zwrotnym, w którym stabilizować on zaczął Rzeczpospolitą w imię zmitologizowanej wiary w ideały przeszłości oraz w imię specyficznego, wybujałego czy wręcz megalomańskiego indywidualizmu ⁴⁷.

⁴⁷ Chciałem wyrazić bardzo serdeczne podziękowanie kierownictwu i pracownikom Gabinetu Graficznego i Czytelni Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej za życzliwą pomoc w mej pracy.

Zdjęcia wykonali: 1-22 — T. Chrzanowski; 23, 24 — Prac. Reprograficzna Biblioteki Jagiellońskiej